GAZETA TARNOWSKA

GODŁO:

ZGODA.

Czwartek **Nr. 15.** **7. Grudnia 1848.**

Wychodzi nakładem redakcyi trzy razy na tydzień, w każden Wtorek, Czwartek i Sobotę zawsze w objętości przynajmniéj jednego arkusza. Przedpłata dwumiesięczna za Listopad i Grudzień wynosi w Tarnowie 1 Złr. 30 gr. M. K. — dla odbierających pocztą 2 Złr. M. K. — Przedpłata imiesięczna dla odbierających Gazetę w Tarnowie w biórze redakcyi wynosi 50 gr. M. K. — Pojedyncze numera sprzedają się w biurze redakcyi po 6 gr. M. K. — Prenumerować można w Tarnowie w biurze redakcyi, w tutejszéj księgarni, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. Przyjmują się prywatne odezwy i ogłoszenia wszelkiego rodzaju, doniesienia literackie, księgarskie, przemysłowe i rolnicze; uwiadomienia tyczące się sprzedarzy i kupna, dzierżaw, poszukiwania nauczycielów urzędników i t. p. za opłatą od wiersza, za piérwszy raz 4 gr. a za każdy następujący po 2 gr. w Monecie Konwencyjnéj.

Czyli wolno Galicyanom myśleć o Sławiańszczyźnie?

(Dokończenie.)

Kiedy w roku 1848. cała Europa wolniéj oddychać zaczęła, kiedy ciężko ujarzmione ludy braterskiém na siebie zaczynają spoglądać okiem i dłoń przyjazną do siebie wyciągają, kiedy wolność, równość i braterstwo stało się hasłem myślących ludzi całéj Europy — my, którzy jeszcze w roku 1846. na murach Wawelu to godło naszéj przyszłości może przedwcześnie wywiesili, a nie jeden męczennik nasz, tak jak wiekopomny Teofil Wiśniowski, to godło naszych ciągłych dążeń, naszéj przyszłości męczeńską koroną poświęcił, staliśmy się znowu w tym roku zbawienia przedmiotem intryg naszych mniemanych braci Czechów; bo któż to nas spokojnych i przyjaznych sobie braci Polaków, (używając do piekielnego dzieła między apostołami Chrystusa znanego nam w kraju Judasza) podzielił na dwa nieprzyjazne obozy: Rusinów i Mazurów? Któż to był twórcą soboru świętojurskiego, więcéj dla Rusina, jak dla Mazura zgubnego? I tu się udało waszym rodakom użyć wszelkich sprężyn piekła i odbudować choćby na jakiś czas, na ciemnocie i ciężkiéj wiekowéj hierarchii kościoła greckiego zbrodnicze dzieło nienawiści braterskiéj; ale odwieczni bracia przez to lepiéj się poznają i szczerą rozumową stałą miłością na hańbę i zgubę wspólnego wroga wiecznie pokochają, bo szczęście Rusina jest szczęściem Mazura, a szczęście Mazura jest szczęściem Rusina, są to Polacy, synowie cnotliwéj równéj dla nich miłości matki *Polski*, różniący się tylko obrządkiem kościelnym. Teraz kiedy my ze wszech stron uciemiężone, kiedy my biedne sieroty, dzieci naszéj matki Polski wyciągamy ręce do naszych braci nad Wisłą, Niemnem, Dniestrem i Bugiem, kiedy my porozrzucane dzieci *jednéj* matki, chcemy się skupić około téj naszéj matki, bo tylko ona nam wszystkim dzieciom swoim bez różnicy stanu i wyznania równe szczęście przynieść i nas zewnątrz i wewnątrz równie uszczęśliwić może, teraz kiedy nam pod przekleństwem Boga i całéj ludzkości nie wolno o czém inném jak o naszéj najdroższéj matce Polsce myśleć — wy bracia Czesi stajecie się zaporą i jedyną przeszkodą w naszych dążeniach do osiągnienia naszych nietykalnych niezaprzedajnych praw, wy nas różnicie, wy nas przed światem czernicie, wy nas do siebie głosem syreny wołacie, odciągając nas od czystych serc naszych rodzonych braci zawiślańskich! Bracia Czesi, oni są nam *rodzonymi* braćmi, oni nas zawsze kochali, oni i w szczęściu radość i w nieszczęściu niedolę z nami podzielali, im się przedewszystkiém nasze serce należy... My wzajemnie ciągle od roku 1772. za sobą tęsknimy i braterskie dłonie do siebie serdecznie wyciągamy. Oni nas, a my ich nigdy nie zdradzili. Pod Smoleńskiem, Grochowem i Sandomierzem ich i nasze kości w zgodzie spoczywają; na ich i naszych popiołach wskrzesi Bóg, Bóg sprawiedliwy i wszechwładny, Polskę cnotliwą, Polskę możną, któréj godłem dla wszystkich braci będzie godło trzeciego Maja, wolność, równość i braterstwo wewnątrz, i zewnątrz dla całéj ludzkości. Bracia Czesi! nasi deputowani na sejmie wiedeńskim nie są to nieprzyjaciele Sławian, są to z małymi wyjątkami prawi Polacy, a prawy Polak nikomu, a tém mniéj Sławianinowi nie był wrogiem, nie są oni nieprzyjaciołmi Sławian w sojuszu z Germanizmem jak wy twierdzicie, oni stanęli razem w obozie z tymi, którzy wolności nie sławiańskiéj, rzymskiéj lub germańskiéj, ale wolności swobód całéj ludzkości są obrońcami, oni są równie za wolnością turecką, jak są przeciwni niewoli Baszkiera lub Hottentoty. Polak za wolność bił się równie w Ameryce, we Włoszech, we Francyi, jak i na polach Szczekocina, Maciejowic, pod murami Sandomierza, Smoleńska, Warszawy, on wolność drogo ceni, on do wolności zrodzony, on nikogo ujarzmić nie chce, onby nawet ujarzmić nie potrafił, jemu się téż wolność należy. Za grzechy społeczne, ale czasowe przodków naszych jużeśmy dawno odpokutowali. Czyliżeśmy jeszcze ustawą trzeciego Maja wolność ogólną bezwyjątkową nie pokochali? Czyliżeśmy w roku 1846. dalsze uporczywe ujarzmienie chłopków naszych gardłem karać nie postanowili? Czyliżeśmy nie sami na zniesienie wszelkiego poddaństwa na kilkoletnich znanych światu sejmach Lwowskich nie nastawali? a nakoniec, czyliżeśmy sami dzień patrona Polski Świętego Wojciecha w roku 1848. za dzień oswobodzenia włościan nie postanowili? I nam że to można zarzucać, że my despotyzm wspierać usiłujemy, kiedy my jedynie wolnością, miłością i braterstwem całego świata oddychać serdecznie pragniemy? O bracia Czesi, wy nie wierzycie sami temu, co wasza Lipa sławiańska napisała.

My pragniemy Polski całéj, wolnéj, my pragniemy wolności równéj dla wszystkich dzieci bez różnicy stanu, wyznania i pochodzenia naszéj matki Polski, my pragniemy wolności, równości i braterstwa dla wszystkich mieszkańców naszéj wielkiéj ojczyzny, a Polska wielka i wolna brzydząca się krzywdą sąsiadów, niepragnąca niczyjego, niepragnąca

ani podboju, ani uciemiężenia, poda wszystkim narodom, a nadewszystko pobratymcom swym Sławianom bratnią wiecznego sojuszu rękę. Ona wolna i silna sama w sobie, dla swych dzieci w równi sprawiedliwa, nikomu wolności nie pozazdrości, nikomu wolności nie odbierze, ani nawet nie skrzywdzi. Polska wolna i silna stanie się matką dla wszystkich Sławian, — musi więc pierwéj być Polska wolna, niepodległa i silna, taka o jaką lud polski najjaśniejszego pana w dwóch swych adresach z dnia 18. Marca i z dnia 6. Kwietnia b. r. prosił; a taka Polska wnijdzie w stosunki przymierza z przyrodnymi braćmi Sławianami, jeżeli wolnymi narodami być zechcą, z całym wolnym światem, bo Polska wolna tylko z wolnymi narodami łączyć się może.

Widzicie więc bracia Sławianie, bracia Czesi, że Polak, aby się mógł z wami bratersko łączyć, najprzód matkę swoją wybawić i do pierwotnego życia przyprowadzić powinien; widzicie, że Polska najprzód być musi, a dopiero potem z wami wieczny sojusz braterstwa, jeżeli wami uczucia wolności, równości i braterstwa szczerze kierować będą, zawrzéć potrafi.

Wy bracia Czesi pieknie do nas przemawiacie, ale my czułym śpiewom Syreny, my nawet głosom Sławianofilów Krakowskich już nie wierzymy, jest to fałszywa moneta, jest to blaszka pozłocona — nam czynów, mnogich czynów prawego stałego męża potreba, a czyn czynem hojnie w przyszłości odpłacimy.

Tarnów 7. Grudnia. W numerze 13. naszego pisma *przypominaliśmy* deputacyi do przedłożenia monarsze i sejmowi zaskarzenia przeciwko nadużyciom tutejszych władz, obranéj, by przyjęty na siebie względem kraju naszego święty *obowiązek*, dopokąd czas potemu, wypełniła, i z położonego w niéj przez tutejszą publiczność *zaufania*, wywiązała się. Pomimo tego obrani deputowani o wyjeździe jeszcze nawet niemyślą. *Takie lekceważenie* zaufania publicznego, *taka objętność* w téj wielkiéj wagi sprawie kraju, przejmuje nas zgrozą, i zmusza do wynurzenia nieszczęśliwie obranéj deputacyi zasłużonéj nagany. Nie wymieniamy jeszcze dzisiaj nazwisk wybranych deputowanych, bo mamy nadzieję, że porzuciwszy jakieś *osobiste* widoki, zechcą się opamiętać i wypełnią ciążący na nich *obowiązek krajowy*. Gdyby jednak w bierzącym tygodniu swéj powinności niewypełnili, zmuszeni będziemy podać ich nazwiska do publicznéj wiadomości, z wezwaniem do obywateli Tarnowskich, by w ich miejsce innych troskliwszych o dobro kraju deputowanych wybrać sobie chcieli.

Czerniowce 1. Grudnia. (*Z listu.*) Najważniejszą rolę na Bukowinie odgrywa Lukian Kobylica, deputowany na sejm Wiedeński z okręgu Wiznickiego na Bukowinie. Przyjechawszy z Wiednia podobnoś z urlopem wmówił w swoich Huculów, że odebrał od Cesarza władzę nieograniczoną rządzenia na Bukowinie, *że niemają słuchać nikogo*, ani dominiów, ani urzędu obwodowego, ani gubernium, *tylko jego*. Zwołał ze wszystkich wsi swego okręgu wyborczego po kilku deputowanych pod Wyznicę i zeszło się mnóstwo chłopstwa; tu im znowu oświadczył, że nikogo słuchać nie mają, tylko jego; wahających się dwórników (wojtów) złożył z urzędu i postanowił nowych, otoczył się mnóstwem uzbrojonych ludzi i nosi swój znak deputowanego na białéj szarfie, którą się od ramienia do boku przepasuje, ten znak ma być *order* dany mu za zasługi cesarzowi niesione. Chłopstwo czci go jak Boga, całuje szaty jego, nawet nazywają go *Imperatorem*; bo też Kobylica przyznał im prawo do lasów i gruntów pańskich, czego się już upominają. Właściciele dóbr pobliskich wynoszą się do miast, które wszelako drżą ze strachu, bojąc się napadu od téj wzburzonéj tłuszczy. W największym strachu zostaje miasteczko Radowice. Żądano wojska, ale o to trudno, bo na Bukowinie niema więcéj jak kilkaset rekrutów, reszta wyszła z jenerałem Wardynerem do Siedmiogrodzkiéj ziemi walczyć *za wolność* Europejską!

Z drugiéj strony pan komisarz cyrkularny Syrzysty objeżdża wsie swojéj sekcyi i upomina chłopów, aby każdego podejrzanego człowieka aresztować i do cyrkułu dostawiać, aby pilnie odbywać straże, by Polacy nie nadeszli!

Z resztą Bukowina nic wiele się bombardowaniem zastraszyła. Gwardya Czerniowiecka się wzmacnia, wprawdzie nie przez broń, któréj nie ma, ale przez powiększenie liczby gwardzistów, i właśnie gdy to piszę, odprawia solenny pochód z latarniami, pochodniami i muzyką na uczczenie swych dowódzców, i duch tu lepszy jak sobie myślicie.

Z Kołomyi 1 Grudnia. W naszych stronach jako w ostatecznych kończynach dawnéj Polski w tak zwanem Pokuciu, ten sam opłakany stan rzeczy jak we wszystkich częściach Galicyi, która jest przez biurokratów bez czci i wiary rządzona. Przez jakiś krótki czas cieszyliśmy się, że więcéj nie wróci do naszego obwodu kreishauptman Bach brat rodzony owego ministra sprawiedliwości. Gdy wyjeżdżał z Kolomyi tak powszechnie znienawidzonym przed sześciotygodniami do Wiednia dla odwidzenia brata, pożegnały go przy Eilwagenie na wsiadaniu swistałki, trąbki myśliwskie i stare rądle, na co p. Bach «zum lebe wohl» wystrzelił z pistoletu, ale że serce drgało ze złości, ręka zatém się trzęsła ze strachu i tym sposobem nikogo nie trafił. Przed trzema tygodniami powraca do Kolomyi p. Bach na swoje urzędowanie, szwarzgelbery tak niemieckie jako i ruskie urządzili mu przyjęcie z muzyką i marsz z pochodniami, do liczby tych należeli wszyscy pensyonowani kanceliści, Tagschreibery, pokątni pisarze i żydzi, którzy do liwerunków i budowli rządowych należą. O gwardyach już ani słychu, bo te przez ostatnie wypadki są zupełnie zdezorganizowane, stan wiejski ciągle spokojny, pomimo tak wielkiéj liczby pokątnych i publicznych podżegaczów.

Lwów. Na rozkaz jeneralnéj komendy wielu z młodzieży obwinionéj o czynny udział we wszystkich wypadkach od Marca, wziętych zostało w *kamasze*; w liczbie tych jest znany z redakcyi *Kuryjerka Lwowskiego* Rozmiłowski i redaktor *Gazety Narodowéj* Dobrzański. Pierwszego miał uwolnić na wstawienie się swoje u komenderującego jednegn z obywateli; drugi dotąd podobno ciężki swój los ponosi.

Kromieryż 2. Grudnia 1848. W skutek wezwania telegraficznego ze strony rady ministerjalnéj, dzisiaj sessya zwołaną została na godzinę 12tą dla udzielenia Izbie ważnéj bardzo wiadomości — z niecierpliwością oczekiwaliśmy przybycia ministrów z Ołomuńca, którzy przybywszy o godzinie pierwszéj, odczytali Izbie akt abdykacyi cesarza na rzecz synowca Franciszka Józefa najstarszego syna Arcyksiążęcia Franciszka Karola, któren jako prawny następca tronu jednocześnie abdykował na rzecz swego syna.

Dla pożegnania cesarza Ferdynanda a powitania nowego Franciszka Józefa, dziś deputacya wysłaną będzie, do której z każdéj prowincyi trzech członków ma się obrać.

Z Galicyi obrani do deputacyi: Smolka, Wierszchlejski biskup i Jachimowicz biskup. Cesarz Ferdynand wyjechał na mieszkanie do Pragi.

Ołomuniec 2. Grudnia. O godzinie 8. z rana. zgromadzili się w sali pałacu arcybiskupiego wszyscy tutaj obecni członkowie familii cesarskiéj, jenerałowie Windischgræc, Jellachich i hr. Grüne, i wszyscy ministrowie; wkrótce po nich nadeszli cesarz i cesarzowa z jen. ks. Lobkowiczem. Cesarz usiadłszy zagaił posiedzenie oświadczeniem, że z ważnych powodów postanowił złożyć koronę na korzyść arcyksięcia *Franciszka-Józefa*, gdy ojciec tegoż arcyksiąże Franciszek-Karol zrzekł się prawa następstwa do tronu. Dotyczące dokumenta odczytał potém minister dworu ks. Schwarzenberg, które J. C. M. i arcyksiąże Franciszek-Karol wraz z ministrem dworu podpisali, a potém wszyscy obecni hołd i uszanowanie nowemu césarzow złożyli.

Protokół téj uroczystości przez wszystkich obecnych podpisany, zawiera:

1. Spis wszystkich przy tym akcie obecnych osób;

2. Dokument przez césarza i ministra Schwarzenberga podpisany, ogłaszający arcyksięcia *Franciszka-Józefa* za pełnoletniego;

3. Zrzeczenie się arcyksięcia *Franciszka-Karola* praw do korony, na rzecz syna jego arcyksięcia *Franciszka-Józefa;*

4. Złożenie korony przez césarza i zrzeczenie się praw do niéj na rzecz arcyksięcia *Franciszka-Józefa;*

Po podpisaniu tego dokumentu ogłosił césarz swego bratanka jako następcę swego pod imieniem *Franciszka-Józefa;*

5. Manifest césarza Ferdynanda I., w którym jako powód zrzeczenia się korony podaje, iż do rządzenia monarchią w teraźniejszych czasach młodszych sił potrzeba, a uwalniając wszystkich urzędników od wykonanéj przysięgi, tychże wzywa, by nowemu césarzowi wiernie służyli; wreszcie dziękuje armii za wierne i *nieustraszone* usługi, wzywając ją, by i dla nowego césarza taka pozostała;

6. Manifest nowego césarza Franciszka-Józefa I. zawiadamiający wszystkie ludy monarchii o jego wstąpieniu na tron, w którym przyobiecuje *prawdziwą* wolność ludom monarchii, na zasadzie równości wszystkich narodowości i równości wszystkich obywateli w obliczu prawa, z mocném postanowieniem utrzymania *całości* monarchii i z przyrzeczeniem dzielenia swych praw z reprezentantami swych ludów. Zapowiada daléj przytłumienie wojny domowéj przemocą oręża, przy czém szczególnie na *wierność* i *przychylnośc wieśniaków* rachuje, którym co dopiero pańszczyzna *darowaną* została;

7. Zawiadomienie sejmu w Kromieryżu o wstąpieniu na tron nowego césarza, i wezwania do niego, aby konstytucya w jak najkrótszym czasie ułożoną została;

8. Bilet gabinetowy nowego césarza do ks. Schwarzenberga z zawiadomieniem o zatwierdzeniu teraźniejszego ministerium; nakoniec

9. Nominacyą barona *Kulmer* (najgorliwszego zwolennika Jelachicha) ministrem bez teki, lecz z stanowczym głosem w radzie ministeryalnéj.

Na posiedzeniu sejmowém w Kromieryżu 4. b. m. minister finansów Kraus przedstawił obszerny projekt finansowy w którym między innemi nakłada podatek na dochód od kapitału, i żąda w końcu nowego kredytu 80 milionów na rok bieżący. Bliższe szczegóły, wraz z bardzo ciekawą korrespondencyą umieścimy jutro. Przepowiedzieliśmy te samo w artykule wstępnym Nro 13. naszego pisma.

Ołomuniec 1. Grudnia. Podróżni przybyli z Wiednia zapewniają, że dziś pod Angern nastąpiła żwawa utarczka między Madziarami i cés. wojskami.

Praga 1. Grudnia. W przyszłym miesiącu, piszą dzienniki czeskie, wychodzić ma tu czasopis polski «*Słowianie*» z początku 4 razy na tydzień, późniéj codziennie. Redaktorami będą znany nam Lambert-Kraszeski, który zupełnie się zgadza z polityką Słowiańską i p. Forster, którego nie wiemy dla czego dziennik Lipy mianuje członkiem akademii francuskiéj w Paryżu. Do Czasopisu tego będą dołączane ryciny z dziejów czeskich przez czeskich rytowane artystów. P. Lambert ma polecenie aby korrespondował z Polakami w Kromieryżu o interessach Lipy.

Wiedeń 4. Grudnia. Césarz Ferdynand wraz z césarzową Maryą Anną wyjechali z Ołomuńca do Pragi, zaś arcyksiąże Franciszek Karol i arcyksiężna Zofia do Monachium. Spodziewają się przybycia wkrótce nowego césarza do Wiednia. Zapewniają że pan Jellaczycz obok utrzymania go przy dotychczasowéj godności, mianowany został gubernatorem cywilnym i wojskowym Dalmacyi. Ks. Windischgrætz oddał jak mówią główną komendę feldmarszałkowi Gruber, sam zaś tu jeszcze pozostanie. *(Kor. Hand.)*

Wiadomości zagraniczne.

Brandenburg 1. Grudnia. (5. posiedzenie Izby.) Po odczytaniu protokółu, przystępują sekretarze do obliczenia wszystkich członków przytomnych. Przy samém rozpoczęciu czytania listy imiennéj, przeszło stu deputowanych ze środka, lewego środka i lewéj strony weszło do sali. Pokazało się przytomnych 260, nieprzytomnych dla wiadomych przyczyn 11, brakuje 131. Prezes ogłasza Izbę w komplecie potrzebnym do uprawomocnienia jéj ustaw.

Schneider w imieniu 40 swoich przyjaciół, między którymi znajdują się pp. Unruh i Phillips, czyte następne oświadczenie: «Podpisani oświadczają, że obstając przy swojém postanowieniu, że korona nie posiada prawa przenoszenia, odroczenia, lub rozwiązania zgromadzenia narodowego, gdy widzą że dalsze prowadzenie narad w Berlinie przez gwałt wojskowy niemożebne zostało, że tutejsza mniejszość na nieprawnéj drodze usiłowała się uzupełnić przez przywołanie zastępców, przybywają do Brandenburga, dobru ojczyzny wszystkie inne względy poświęcając — Brandenburg 1. Gru. Następnie Schneider dodaje, że Unruh zajęty zwołaniem brakujących jeszcze deputowanych, na dzisiejszéj sessyi znajdować się niemoże.

Brünnek: Deputowany Parrisius wnosi, aby się Izba do poniedziałku odroczyła. Wniosek odrzucony większością głosów 145 przeciw 131. Przystępujemy więc do ukonstytuowania bióra.

Schneider: Zrobiłem już uwagę, że prezydent zajęty jest. (Wrzawa). Sądzę że wolność mówienia i w Brandenburgu szanowną będzie. Jako sekretarz zgromadzenia narodowego, wiem, że przeszło stu deputowanych niezawezwano jeszcze.

Wniosek odroczenia konieczny mi się zdaje; a gdy widzimy że przyjąć go niechcecie, zmuszeni będziemy na dziś, salę opuścić.

Baumstark: Mówiono tu że prezydent p. Unruh i wiceprezydent zajęci są zwołaniem deputowanych. My nieznamy wcale prezydenta p. Unruh. Wybory na dniu 12. Października dokonane, z 12 Listopada przestały mieć wagę. Wyboru późniéj dokonanego uznać niemożemy, bo nie prawnie był dokonany.

Weichsel: Prawną jest rzeczą aby deputowani przez prezydenta byli zawezwani. Nie jest dowiedzioną rzeczą, że każdy deputowany czyta *Staats-Anzeigera*, zwłaszcza gdy chodzi o polecenie ministerium którego uznać niemożemy. (Najwyższy nieład i wrzawa). Przeszło 90ciu deputowanych opuszcza salę.

Brünnek wzywa do głosowania na prezydenta mimo licznych protestacyj; po obliczeniu głosów pokazało się tylko 172 deputowanych przytomnych; Izba przestała być w komplecie.

Berlin 3. Grudnia. Chwila rozstrzygnienia nanowo odwleczoną została, przez odroczenie się zgromadzenia narodowego do czwartku 7. b. m. Tutejsi deputowani postanowili udać się tam, i zapewne około 350. zbierze się na posiedzenie Czwartkowe. Kilku z nich jednak myśli jechać do domu i nie wracać, dopóki sejm nie wróci do Berlina. Panowie Waldeck, Rodbertus, Jacoby i Berg nie myślą składać mandatu, wątpliwą jednak jest rzeczą, czy się zechcą udać do Brandeburga. Pierwszą walką, która się stoczy, jest wybór prezydenta, i jeśli deputowani tutejsi zjadą tam stósownie do dzisiejszéj decyzyi, to zapewne pan Unruh znów wybrany zostanie.

Paryż 29. Listopada. Dziś jako w rocznicę rewolucyi Polskiéj, wychodźcy polscy i przyjaciele ich sprawy, zgromadzili się w sali towarzystwa literackiego, gdzie miał mowę książę Czartoryski. Wieczór było ogólne zgromadzenie w sali d' Antin, przybranéj w chorągwie Polskie, i Francuzkie i Niemieckie. Jenerał Sznajde członek centralizacyi towarzystwa demokratycznego Polskiego; p. Vavin reprezentant ludu, przemówili z zapałem do licznie zgromadzonych słuchaczy. Jeden Francuz, którego nie wiemy nazwiska, jeden Niemiec, a po nich p. Gołowin wynurzyli sympatye dla Polski w imieniu Francyi, Niemiec i Rosyi. P. Worcell poseł sejmu Polskiego, miał mowę w języku polskim. Najwięcej jednak wrażenia sprawiła mowa p. Ludwika Mierosławskiego.

(*National*).

Rząd francuzki odebrał depeszę telegraficzną następującéj treści, którą P. Cavaignac odczytał z mownicy na posiedzeniu Izby z d. 1 b. m.

Civita Vecchia 26. Listopada o godzinie 3ciéj popołudniu. Papież opuścił Rzym tajemnie dnia 24. o godzinie 5téj wieczór. Rzym jest spokojny i obojętny. Wotum ufności dane było ministrom.

Papież udaje się do Francyi. *Le Ténare* udał się do niego z Gaety.

Minister oświecenia wyznań wyjechał z Paryża do Marsylii na przyjęcie Papieża.

Konsul Neapolitański opuścił Rzym.

List z Malty d. 25. Listopada donosi stanowczo że Ibrachim Pasza objął Rządy Egiptu.

Medyolan 20. Listopada. Gazeta Medyolańska donosi, że Józef Maestrazzi, lat 35 liczący, żonaty, posiadacz ziemski, i Piotr Ronchetti, lat 46 liczący, oberżysta, skazani byli na śmierć w Como, pierwszy za to że usiłował przeciągnąć na stronę Włoską żołnierzy z armii feldmarszałka, drugi że podawał środki do dokonania dezercyi; Maestrazzi był natychmiast rozstrzelany, Ronchetti był ułaskawiony i skazany na dwa lat więzienia fortecznego.

Ambassada francuzka w Rzymie z dnia 18. Listopada, donosi o składzie nowego ministeryum i dodaje:

«Sądzą, że Izba wyższa ma być rozwiązana.

«Szwajcarzy są rozpuszczeni, gwardya obywatelska zajmuje wszystkie bramy pałacu. *Koło popularne* decyduje o wszystkich kombinacyach. Papież nie protestując urzędowo przeciwko temu co się stało, powielekroć oświadczał, że ustępuje przemocy. Ciało dyplomatyczne jest w niepewności względem stanowiska jakie ma przybrać w obec nowego ministeryum. Sądzę, iż byłoby stósownem trzymać się z daleka, dopóki nowy skład nie przybierze wyraźnéj cechy i nie pokaże stósunków jakie z Papieżem chce zachowywać. W téj myśli mówiłem do moich kolegów, którzy byli mego zdania, ale byłbym wdzięcznym gdybyś mi pan zechciał przysłać bliższe instrukcye.»

Wedle depeszy telegraficznéj przybyłéj do Paryża z d. 23 o godz. 2éj popołudniu z Rzymu, Ojciec święty przystał na wszystko i nowy skład gabinetu uznał, jako dzieło własnéj woli.

Donoszą z Neapolu po d. 17. Listopada że wybory na deputowanych wypadły z korzyścią dla strony liberalnéj, król tak się przeląkł tego rezultatu, że kazał zamurować okna pałacu od ulicy, wystawić baterye i przedsięwziąść wszelkie środki ostrożności. Tymczasem o zaczepce nikt nie myśli; król lęka się własnego cienia bo wie że panuje narodowi który go nienawidzi i radby za tyle zbrodni zasłużoną wymierzyć karę. Wiadomości z Rzymu nabawiają go nowych niespokojności. Śmierć Rossego przestraszyła go niewymownie, z największą niecierpliwością oczekuje powrotu kuryera.

Rzym 20. Listopada. Najzupełniejsza spokojność nastąpiła po ogólném wstrząśnieniu. Do nowego ministerium należy postępować na drodze liberalnéj, jeśli chce uniknąć ważnych kollizyi. Minister Campello przybył tu. Papież zdaje się być bardzo zadowolonym z spokojności miasta.

(Debats.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Ceny targowe Tarnowskie z dnia 1. Grudnia 1848.

Korzec przenicy 5 Złr. 4 gr. — Korzec żyta 3 Złr. 48. — Korzec jęczmienia 2 Złr. 44 gr. — Korzec owsa 1 Złr. 28. — Korzec grochu 4 Złr. 36 gr. — Korzec ziemniaków 1 Złr. 40 Centnar siana 34 gr. — Centnar słomy 28 gr. — Sąg lasowy drzewa twardego 6 Złr. 30 gr., miękiego 4 Złr. 32 gr. Mon Konw.

Redaktor odpowiedzialny i nakładca,
Karol Wilczyński.

W TARNOWIE, drukiem Minka & Schmiedehausena, dzierżawców drukarni J. Karnstaedta.